

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon. № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 305

Zaostrzona sytuacja wewnętrzna w Francji | Olbrzymie zwycięstwo socjalistów przy wyborach samorządowych w Anglii

z powodu projektu zmiany konstytucji

PARYŻ. (PAT). Sytuacja wewnętrzna uległa w ciągu dnia wczorajszego znacznemu zaostrzeniu. Rozmowy premiera Doumergue'a z ministrem Herriotem nie dały pomyslnych rezultatów. Premier nie jest skłonny do ustępstw i pragnie zachować w całości opracowany już tekst zmian konstytucyjnych, nalegając na konieczność przyznania Prezydentowi Republiki prawa rozwiązywania Izby bez uprzedniego zasięgnięcia opinii Senatu.

Ministrowie radykalni, zgodnie ze stanowiskiem kongresu partyjnego w Nantes, kategorycznie przeciwdziałają się tego rodzaju reformie. Herriot wyjaśnił to stanowisko Prezydentowi Republiki, który w półtora godzinnej rozmowie domagał się od Herriota dalszych ustępstw. Według doniesień prasy, Herriot miał odpowiedzieć, że już na kongresie w Nantes wykazał maksimum pojedyncości i że poza granicę, określoną przez uchwały nantejskie, posuwać się nie może.

Herriot zapowiedział ponadto, że, gdyby nie udało się osiągnąć kompromisu do soboty, ministrowie radykalni ustąpią z gabinetu. W tych warunkach zrozumiałe jest poruszenie w kołach politycznych. Ustąpienie radykałów z rządu pociągnęłoby prawdopodobnie za sobą ustąpienie czterech innych ministrów, a mianowicie: Rivolleta, Marqueta, Flandina i Germaina Martina. Nastąpiłby więc kryzys gabinetowy, którego za wszelką cenę pragną uniknąć stronnictwa polityczne.

Herriot uznał sytuację za tak poważną, iż odwołał swój wyjazd do Lyonu i postanowił w dniu dzisiejszym i jutrzejszym prowadzić dalsze pertraktacje. Co do premiera Doumergue'a, to oświadczył on, że z całym spokojem oczekiwając będzie końca tych pertraktacji. „Wiem, czego chcę i dokąd zmierzam”

Nie będzie obniżki cen papierosów

W związku z notatkami, które pojawiły się w piśmie, Polska Agencja Telegraficzna dowiaduje się, że wypuszczenie przez Polski Monopol Tytoniowy nowego cennika, mającego rzekomo przewidywać obniżkę cen, nie jest zamierzone.

Natomiast oczekiwać należy istotnie pojawienia się w sprze

Obsunęcie się ściany kamieniołomu

Na przestrzeni między stacją Piwniczna i Wierchomla na linii Nowy Sącz — Krynica nastąpiło wczoraj w godzinach popołudniowych obsuniecie się

Na większą bryła złota waży 3 kg.

W rzece Morona (Elwador) znaleziono bryłę złota wagi około 9 kg., którego wartość oblicza się na kilkanaście tysięcy dolarów. Jest to największa bryła złota jaką znaleziono dotychczas w Elwadorze.

— oświadczył krótko premier. W dniu dzisiejszym Doumergue znowu udał się do pałacu elizejskiego, gdzie był przyjęty przez prezydenta Lebruna na

dłuższej audjencji. Według wszelkiego prawdopodobieństwa decydujące rozmowy odbędą się dopiero w dniu jutrzejszym.

Tajne manewry lotnicze Niemiec

pociągnęły 9 ofiar ludzkich

RYGA. (PAT). Z Kowna donoszą: „Lietuvos Žinios” podaje, że w okolicach Kłajpedy, mo

nuż wyrzuciło zwłoki dwóch lotników niemieckich, którzy utonęli latem w czasie tajnych manewrów lotniczych w okolicach

Warnemünde. W czasie tych manewrów miało zginąć 9 lotników.

Syn prezydenta Republiki

hiszpańskiej brał udział w rewolucji

PARYŻ. (PAT). Z Madrytu donoszą: Po posiedzeniu Rady Ministrów premiera Lerroux odczytał deklarację treści następującej: „Specjalne dochodzenie zostało wszczęte przeciw kapralowi Ludwikowi Zamorra, synowi prezydenta Republiki. Ludwik Zamorra odbywał służbę w garnizonie Jaca. Popelnił on pewne przewinienie wojskowe. Rząd poinformował o fakcie Prezydenta Republiki, który oświadczył, że sprawie dłużej musi stać się zadość i zażądał od władz wojskowych spełnienia obowiązku”.

Na zapytanie dziennikarzy premier zaznaczył, że przewinienie nie wydaje mu się groźne. Dziennik „El Debate” donosi, iż prokurator republiki wszczął ma akcję przeciwko tym związkom i organizacjom, które wzięły udział w ostatnim powstaniu. Prokurator wystąpić ma również przeciwko b. leaderowi socjalistów hiszpańskich Indalecio Prieto, który ostatnio w swym wywiadzie, ja

ki udzielił jednemu dziennikowi paryskiemu, wziął na siebie jak również na partię socjalistyczną odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia w Hiszpanii.

W Jean władze bezpieczeństwa aresztowały komitet rewolucyjny w pelajm składzie, złożony z 14 osób, jednocześnie skonfiskowały 1353 kasa binów i 229 rewolwerów. Komitet ten nie wziął udziału w rewolucji tylko dlatego, iż zbyt późno otrzymał od powiadzenia rozkazy i wskazówki.

Kradzież morfiny w klinice

BERLIN. (PAT). W klinice berlińskiej dokonano ubiegłej nocy włamania do apteki szpitalnej, skąd skradziono większą ilość morfiny. Kradzieży doko-

nał dr. Raab z Monachium, narkologowy morfista, który zgłosił się do zarządu kliniki z prośbą o zezwolenie na zapoznanie się z urządzeniami laboratoryjnymi.

mi. Policja stwierdziła, że przed kilkoma dniami skradł on większą ilość morfiny w szpitalu w Eppendorf pod Hamburgiem.

Napad rabunkowy na bank

Bandyt pobili urzędników i dyrektora

BUKARESZT. (PAT). Trzej zamaskowani zbrojcy uzbromieni w rewolwery, wtargnęli do kasy jednego z banków w m. Balci w Bessarabji. Czterej

znajdujący się tam urzędnicy zostali dotkliwie pobici. Ponieważ suma, znaleziona w kasie głównej, nie zadowolniła rabusiów, udali się oni jeszcze do gabinetu dyrekcji, gdzie

pobili dyrektora i jeszcze jednego urzędnika oraz obrabowali znajdującą się tam drugą kasę. Lupem rabusiów padło około pół miliona lei.

Hitler w podziemiach

BERLIN. (PAT). „Berliner Tageblatt” podaje interesujące szczegóły o budowie nowego

centralnego gmachu partii narodowo-socjalistycznej w Monachium. Olbrzymie te budowle obejmują front długości 250 mtr. Gmachy posiadają kompletne urządzenia podziemne.

W t. zw. pałacu wodza znajdują się podziemne kuchnie i kasyno na 600 osób. Urządzenia techniczne dla ochrony przed atakiem lotniczym zasługują na specjalną uwagę. Schro

ny mają 5-krotne sklepienia betonowe, każde o grubości 2 i pół mtr. „Pałac wodza” posiada 18 schronów piwnicznych, z których każdy pomieścić może po 60 osób.

Specjalne betonowe tunele, leżące na głębokości 9 i pół metra, łączą pałac z domem brunatnym. Wszystkie urządzenia ogrzewania centralnego ogrzewanie podziemne.

Uroczystości żałobne ku czci poległych

na Grobie Nieznanego Żołnierza i na cmentarzu

Wczoraj o godzinie 12-ej, jak w Dzień Żaduszny odbyło się na Grobie Nieznanego Żołnierza uroczyste złożenie wienieców od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, P. Marszałka Piłsudskiego i od P. Premiera Koźłowskiego.

Imieniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza — szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. — płk. Głogowski. Imieniem Prezesa Rady Ministrów — wieniec złożył podsekretarz stanu — p. Siedlecki. Imieniem P. Ministra Spraw Wojskowych Marszałka

J. Piłsudskiego — I-szy wice-minister spr. wojsk. Gen Kasprzycki.

Asystę honorową na placu przed grobem Nieznanego Żołnierza pełniła kompania honorowa 30 p. Strzelców Kaniowskich z orkiestrą. Poza tem w czasie uroczystości obecne były delegacje: korpusu oficerskiego, oddziałów linjowych, garnizonu warszawskiego, przedstawiciele D. O. K. 1 z zastępcą dowódcy O. K. płk. Zurakowskim, Komendy garnizonu m. st. Warszawy z komendantem garn. ppłk. Pereswiew-Soltanem, oraz delegacje oficerskie, podoficerskie i szeregowych oddziałów wojskowych garn. warszawskiego. Podczas nabożeństwa asystowała kompania honorowa pułku radiotelegraficznego.

municypalnych w 100 głównych okręgach wynika, że partja pracy zyskała 203 mandaty, a straciła 8, konserwatyści zyskali 13 straciłi 109, liberalowie zyskali 4, straciłi 34, niezależni (należący w większości do koalicji antylaburzystowskiej), zyskali 5 mandatów, straciłi 74. Kandydaci komunisty czni wszędzie przepadłi. Niektóre miejsca zostały zdobyte przez większość Labour Party i będą odjąd pod jej rządami, np. Hull, Derby, Burnley, Oldham, Stoke.

Jeszcze większe jest zwycięstwo Labour Party w wyborach municypalnych 28 gmin londyńskich. Dotychczas znane są rezultaty w 17 gminach, z których 10 dostało się pod władzę Labour Party. Labouryści odebrali konserwatydom, liberalom i niezależnym 226 mandatów lodyńskich.

Najwięcej mandatów — bo 210 straciłi konserwatyści, grupa reformatorów municypalnych i inne pokrewne konserwatydom organizacje. Labour Party zwyciężyła nawet w gminie Fulham, gdzie nigdy dotychczas nie było większości socjalistycznej.

Negoł należy uznać zwycięstwo Labour Party za olbrzymie, aczkolwiek z wyborów municypalnych, odbywających się na innych zasadach i według innego podziału terytorjalnego, niż wybory powszechne, nie należy wyciągać zbyt daleko idących wniosków, co do ewentualnych przyszłych wyborów parlamentarnych.

Atak kamieniczników na ochronę lokatorów

Związki właścicieli nieruchomości podejmują nową akcję przeciwko ustawie o ochronie lokatorów. Projekty wysuwane przez organizację właścicieli nieruchomości zmierzają do:

1) wyjęcia z pod ustawy o ochronie lokatorów mieszkań powyżej 5 pokoi, lokali handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych, oraz wszelkich mieszkań małych przerobionych z lokali większych.

2) o wprowadzenie w ustawie o ochronie lokatorów dopuszczalności zawierania dobrowolnych umów co do wysokości komornego na czas dłuższy. Projekty te mają być przedstawione w najbliższym czasie czynnym kom rządowym.

OD ŚWITU PO NOCY

Stolicę Japonji i okolice nawiedził tajfun, połączony z ulewym deszczem.

15 tys. domów zostało zalanych. Ofiar w ludziach niema.

Chińskie wojska rządowe zajęły miasto Szang-Ting w prowincji Fukien. Maszerują one obecnie na stolicę sowieckiej republiki chińskiej Kiang-Si.

Zabójca skazany na 8 lat więzienia

Podczas urlopu, zabił człowieka

Wczoraj sądzony był „zawodowy” zabójca, Stefan Borkowski, który ma na swym sumieniu śmierć dwóch braci Nalińskich z Żyrardowa. Jednego, Jana, uśmiercił Borkowski przed czterema laty, za co sąd skazał go na 4 lata więzienia. Kary tej nie odbył w całości, gdyż „za dobre sprawowanie się” zwolniono go przedterminowo.

Kiedy znalazł się na wolności, przyjechał do rodzinnego Żyrardowa i tam zetknął się z drugim bratem nieboszczyka, Stanisławem. Naliński był wówczas nietrzeźwy i w pierwszej chwili nie mógł poznać Borkowskiego, który natomiast przyglądał mu się badawczo. Nie uszło to wreszcie uwagi Nalińskiego, spytał więc: — Co pan tak wyzywająco wpatruje się we mnie? — Bo mała oczy... — A kto pan jest? — Borkowski! — Czy ten, który zabił mego brata? — A jak ten, to co takiego? Od słowa do słowa, wywiązała się kłótnia, a potem bójka. Na

odludnej uliczce rozległ się przeźraźliwy krzyk i na ziemię padł z przebitym sercem Naliński. Otrzymał on 6 ran małym szczyrykiem.

Przed sądem Borkowski dowodził, że Naliński miał do niego pretensję o odmowę zafundowa-

nia wódki i rzucił się na niego pierwszy, dając sygnał i innym kolegom do bicia. Wtedy we własnej obronie zaczął wymachiwać naoslep szczyrykiem. Prokurator Schulz żądał dla Borkowskiego 15 lat więzienia; sąd skazał go na 8 lat.

Tajemnicze zabójstwo w nocy

ROWNE. Wieś Nieca pod Równem stała się widownią niezwykle zagadkowej zbrodni do konanej w tajemniczych okolicznościach.

Dwaj szwagrowie Michał Kalańczuk i Nikifor Kiwyszyn pozostawali w nader naprężonych stosunkach, których przyczyną był zatarg o ziemię. Kalańczuk wniósł nawet w tej sprawie skargę do sądu. Nikifor obawiał się zemsty przeciwnika i kazał żonie zasłaniać okna na noc i nie wychodzić wieczorami z domu.

W międzyczasie do posterun-

ku PP. w Niesuchizach wpłynął tajemniczy list, podpisany nazwiskiem Kiwyszyna. List zażyty był czarnymi nićmi. Z treści jego wynikało, że Kiwyszyn obawia się zemsty swych wrogów. Gdyby został zabity, wrogowie ci prawdopodobnie oskarżą o zbrodnię jego szwagra Michała Kalańczuka, ale będzie to oszczerstwo.

Niedługo potem miała miejsce w domu Kiwyszyna straszna zbrodnia. Gdy rodzina udała się na spocznik, starsza córka Olena zbudzona została o północy podejrzanymi szmerami od strony okna. Księżyc świecił jasno, wobec czego przerażona dziewczyna zauważyła, że okno zostało wylamane, a do mieszkania weszła jakaś postać. W tej chwili padł strzał z karabinu, oddany przez napastnika. Na odgłos strzału zerwała się matka, która poznała w tajemniczym przybyszu Kalańczuka. Ku swemu przerażeniu stwierdziła, że mąż jej Nikifor i druga córka Anna już nie żyją. Morderca kula przeszła nawyłot Kiwyszyna, a następnie

Epilog zajścia w kawiarni „Italia”

Dwaj młodzi ONR-owcy, Jan Posemkiewicz i Witold Skarżynski, zostali oskarżeni o czynne targnięcie się na wywiadowców policji politycznej, którzy przybyli do kawiarni „Italia” dla stłumienia szykujących się tam zaburzeń.

Urząd śledczy został zawczasu poinformowany poufnie, że

w „Italji”, odbędzie się demonstracja przeciwko muzykantom. Delegowano na miejsce wywiadowców, którzy zaobserwowali, jak weszła gromada 40 osób do kawiarni. Część usiadła przy stolikach, a inni ustawili się przy wyjściach.

Na dany znak, jeden z demonstrantów zaczął wygłaszać przemówienie przeciwko muzykom. Wtedy policjanci przystąpili do swych czynności, polegających na zatrzymaniu agitatora.

Wprawdzie został on zatrzymany, ale z pomocą innych osób zdołał wyrwać się i uciec. Gdy chciano go ścigać, jacyś kamraci jego przeszkadzili w tem policji, rzucając się z pięściami na wywiadowców.

Zatrzymano wtedy Posemkiewicza i Skarżynskiego, jako najniebezpieczniejszych podlegaczy i opornych.

ONR-owcy do winy nie przyznali się. Dla braku dowodów sędzia Łaskiewicz uniewinnił ich.

Nadużycia urzędniczki pocztowej

KOWEL. Kierowniczką agencji pocztowej w Chociszowie pod Kowlem Julja Słiwińska do ręczyła pewnemu reemigrantowi z Kanady przesyłkę pieniężną, wysłaną przez Bałtycko-Amerykańską Linję w Warszawie opiewającą na 500 dolarów.

Po otwarciu listu wartościowego okazał się brak 60 dolarów. Poszkodowany zameldował o tem policji, która sprawę skierowała do prokuratora. Jul-

ja Słiwińska stanęła przed Sądem Okr. w Łucku na sesji sązadowej w Kowlu, oskarżona o kradzież 60 dolarów.

Na przewodzie sądowym zostało ustalone, że cyfra na kuponie została przerobiona, a przy doręczaniu oskarżona otworzyła list celem zatarcia śladów. Sąd Okr. pod przewodnictwem s. o. Nowakowskiego skazał Słiwińską na 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw na okres 3 lat.

Skarb stracił 6600 złotych

Pieniądze te sprzeniewierzył komornik sądowy

Były komornik sądowy, Gustaw Zawadzki miał wczoraj proces razem ze swym sekretarzem, Jerzym Bońcą. Skarżyńskim o sprzeniewierzenie pieniędzy na szkodę Skarbu Państwa oraz prywatnych osób. Ogólna wysokość nadużyć sięga 6600 złotych.

Zawadzki przyznał się do braków kasowych w kwocie 2000 złotych, twierdząc, że resztę

musiał przywłaszczyć Skarżyński, o którym wiedziano powszechnie, że robił kombinacje. Dzielono się, dlaczego komornik trzyma go u siebie.

Tymczasem Skarżyński twierdzi, że Zawadzki stale był zadłużony i pieniężni kancelaryjnymi pokrywał osobiste długi, bo wierzyciele prześladowali go i nie dawali spokoju.

Lubieżny murarz osiadł w więzieniu

Za haniebną czyn na osobie 5-letniego chłopczyka, Tadeusza R. odpowiadał przed sądem murarz Teodor Łukaszczyk. Był on zajęty przy remoncie kina „Praga” i widząc małe dziecko bawiące się w piasku, zaciągnął je do środka.

Tam dopuścił się brutalnego i zwierzęcego postępków. Gdy mały zaczął płakać, uspokajał go fotografją kinową.

Chłopczyk wyrwał się po-

biegł do matki i opowiedział o wszystkim. Gdy sprowadzono policjanta, Łukaszczyk dowodził, że malec chciał obejrzeć... kino! Zabrał go więc do ciemnego wnętrza, gdzie chłopiec przełakł się i zaczął płakać. Aby go rozbawić, dał mu fotos kinowy z główką Marleny Dietrich...

Łukaszczyk osadzono w więzieniu i wczoraj został skazany na dwa lata więzienia.

Pechowa prezeska

W Sądzie Gródzkim znalazł się wczoraj proces zwolnionej w środę z więzienia za kaucją prezeski Chrześcijańskiego Zw. Służby Domowej, Heleny Zaborskiej. Pociągnięto ją do odpowiedzialności za niedozwolo-

na akcję prowadzenia asekuracji na rentę starczą wśród członkin Związku.

Sprawę wytoczono na żądanie władz administracyjnych, które dopatrzyły się przekroczenia ustawy ubezpieczeniowej.

Najście na mieszkanie dziennikarza

Przed Sądem Gr. ukończono wczoraj głośną sprawę o gwałt i wymuszenie na znanym dziennikarzu warszawskim, na którego „obrażono się” za podanie informacji o niemiłym procesie córki hurtownika czeko-

lady, znanej z urody, jako miss Konstancina.

W związku z tem dokonano nocnego najścia na mieszkanie dziennikarza, o co oskarżono narzeczonego panny i jego kolegę.

Gwałciciele przed sądem

ŁUCK. U kolonisty niemieckiego Klat w Rokitnie pracowała w charakterze służącej 13-letnia Anastazja Zajdelówna. Uboga dziewczyna odznaczała się niezwykłą urodą, dzięki czemu synowie gospodarza Wilhelma i Reinhold napastowali ją przy każdej okazji.

Pewnego wieczora gdy Z-

delówna wychodziła z domu sąsiada Benesa, zatrzymał ją Wilhelm Klat. Dziewczyna usiłowała zbiec, lecz w tej samej chwili napastnik zakneblował jej usta i wezwał ukrytego w pobliżu swego brata oraz przyjaciela Alojzego Pitscha. Zwyrondniały zanieśli bezbronną dziewczynę do pobliskiego ogrodu i tu dokonali na niej ohydnych gwałtów.

Klatowie sami się zdradzili, przechwalając się swym „wyczynem”. Te przechwałki zaprowadziły ich przed Sąd Okręgowy, który skazał całą trójkę po półtora roku więzienia.

Świątokradztwo za poradą znachorki

ŁUCK. Dozorczyni jednego z zajazdów w Łucku 38-letnia Zofia Filipkowska stanie w najbliższym czasie przed Sądem Okręgowym w Łucku pod zarzutem dokonania ohydnych świątokradztwa.

Tło sprawy jest przykładem niezwyklej ciemnoty i zacofaństwa niektórych warstw ludności. Filipkowska przez 12 lat żyła w konkubinacie z Józefem Wrzoskiem, który kochankę swą niedawno porzucił, pozostawiając ją z czworgiem drobnych dzieci niemal bez środków do życia. Straty tej Filipkowska nie mogła przeboleć.

Pewnego wieczora zwierzyła się ze swym zmartwieniem jakiejś wieśniaczce znachorce, która zatrzymała się na nocleg w zajazdzie i ta chętnie posłużyła jej radą.

Zaleciła mianowicie, by w dniu Wniebowstąpienia Pańskiego pójść do kościoła katolickiego, przystąpić do komunji św., a zdobywając w ten sposób Hostję w połowie spożyć, w połowie zaś spalić przed 11-tą wieczorem na stępny dzień, a kochanek niezawodnie po 9 dniach powróci.

Filipkowska skrzyżowała z tej rady i w dniu 10 maja b. r. przystąpiła do komunji św. Fakt ten zwrócił jednak uwagę znajo-

mych Filipkowskiej, którzy wiedzieli, że należy ona do wyznania prawosławnego.

Zauważono przytem dziwne zachowanie się kobiety. Tuż po przyjęciu komunji wypłuta Hostję do chusteczki i zawiązała w węzełek. Świadkowie zajścia zawiadomili natychmiast władze duchowne, poczem w toku przeprowadzonej rewizji znaleziono przy Filipkowskiej chustkę, w której znajdowały się artykuły Najświętszego Sakramentu.

Filipkowska przeczyła początkowo swej winie, ale w końcu złożyła obszerne zeznanie. W najbliższym czasie jej proces znajdzie się w wokandzie Sądu Okręgowego w Łucku.

Spalenie trumny na rodwórku pol'cym

WILNO. Na podwórku domu, w którym mieści się 4-ty komisariat policji, spalona została nowa dębowa trumna, którą poprzednio obłano łatwopalnym płynem i w obecności funkcjonariuszów komisariatu oraz przy godnych świadków podpalono. Przyczyna tej niezwyklej ceremonji jest następująca:

Przed kilku dniami zmarł w Wilnie pewien Tatar Wyznania mahometańskiego. Krewni zmarłego, widocznie niezamożni, celem eksportacji zwłok wy pożyczili trumnę za niską opłatą w jednym z biur pogrzebowych, a po pochowaniu nieboszczyka na cmentarzu mahometańskim (bez trumny), przewieźli wypożyczoną trumnę zpowrotem do biura pogrzebowego.

Syn zamordował matkę

WŁODZIMIERZ. We wsi Łubin (pow. Włodzimierz) miało miejsce potworne matkobójstwo. We wsi tej mieszkała wdowa Marja Kielunkowa ze swym synem Matwiejem. Między matką i synem wynikały częste sprzeczki na tle podziału majątku, gdyż Matwiej chciał się żenić, a matka nie dopuszczała do małżeństwa w obawie pozbawienia jej gruntu.

Onegdaj znaleziono na drodze wiejskiej zwłoki Marji Kielunkowej. Przeprowadzona sekcja wykazała, że kobieta została uduszona.

Wdrożono natychmiastowe śledztwo, które doprowadziło do rozpoznania syna jej, jako sprawcy ohydnej zbrodni. — Matkobójcę przekazano do dyspozycji władz śledczych.

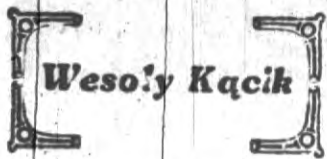
Coś dla Pani



Najmodniejsze wykleka wieczorowej sukni.

KTO PRAGNIE potęgi Polski na morzu — ten popiera czynienie Fundusz Obrony Morskiej. Konto F. O. M. w P. K. O. Nr. 30.680.

Czytaście „Wesołe Wiadomości”
Cena 10 groszy.



Wesoły Kącik

PRZEZ DELIKATNOŚĆ



Jedzenie gra w miłości pierwszą szorstką rolę. I dlatego panna Weronika wszelkimi środkami starała się dogodzić swemu konkurentowi, panu Waleremu.

Zostawiała mu z obiadu najsmaczniejsze kaski i pan Walery po każdej wizycie w kuchni panny Weroniki wychodził co najmniej o kilo cięższy i coraz bardziej zakochany.

Nie dawał jednak po sobie tego poznać, jadł chłodno, z pogardliwym grymasem, doprawiając lemiem nieraz do rozpaczliwej zakochanej Weroniki.

Ale w duszy coraz bardziej dochodził do wniosku, że małżeństwo z kobietą tak świętą i gotującą, to jedno pasmo szczęścia i radości. I ostatecznie postanowił się oświadczyć.

Tego dnia obiad się pannie Weronice udał wyjątkowo. Domownicy byli zachwyceni i braki im słów podziwu. Więc pan na Weronikę, odstawiając do pieca porcję dla ukochanego, myślała z radością, że dziś na pewno usłyszy od niego choć jedno słówko uznania.

Pan Walery przyszedł o zwykłej porze, zasiadł do stołu, zjadł w milczeniu talerz wybornej grochówki, otarł usta i odsunął opróżnione naczynie.

— Grochówka — oświadczył — słona, jak nagła krew. Lekarsko na oczy, a nie zupa! Panna Weronika zielonego pojęcia o gotowaniu nie ma!

— Niemożliwość! — zbladła jak płótno, panna Weronika — pół godziny do smaku dobieierałam. Moje starzy, to się dziś tej zupy nachwalić nie mogli.

Pan Walery uśmiechnął się ironicznie.

— Starzy panny Weroniki za kład pogrzebowy mają, to się na trupach znają, a nie na konsonantach.

I splunawszy z pogardą, zabrał się do wieprzowych kotletów z kapustą.

Sprzątnawszy wszystko z talerza, odsunął go niechętnie i znów spojrzął gniewnie na przeżartą Weronikę.

— Pannie Weroniki kamienie rąbać, a nie gotować! Kotlety przypalone, a kapustę naliać!

I splunawszy po raz drugi, zabrał się do, będącej specjalnością panny Weroniki potrawki z drobiem.

Zjadł ją szybko, skrzywił się i energicznie odsunął krzesło.

— Takiego draństwa — zapinował — jak żyje nie jadłem. Za takie danie, to tylko w zęby bić!

I rzeczywiście podniósł się z krzesła i trzęsnął oszłomioną pannę Weronikę w ucho!

To już był cios zbyt bolesny. Panna Weronika zalała się łzami i, szepcząc głośno, opadła na łóżko.

— Weroniko! — zmiękł gwałtownie na widok tej pan Wale-

Nasza wielka ankieta z nagrodami

Moja pierwsza miłość

Matka-rajfurka pięknej dziewczyny (Godło: „Leliwa”)

Zobaczyłem Zosię pierwszy raz w cukierni przy kasie. Odrzucała mi w oko pyszną złościstą blondynką zgrabną elegancją, wesołą, otoczoną rojem wielbicieli. Powiększyłem ich grono i nawet zostałem wyróżniony — byłem młody przystojny i bogaty.

„BYLE FORSA”

Gdy spostrzeżono że mam pierwszeństwo, zaczęto docierać i czynić niedwuznaczne aluzje co do łatwości zdobycia mej wybranki. — „Byle forsa”. Spoliczkowałem jednego i odtąd miałem spokój. Jakżeby mógł dać wiarę niegodziwym oszczerstwom. skoro Zosia, mimo swej zalotności była zawsze wobec mnie tak powściągliwa, że nawet pierwszy pocałunek odebrałem jako narzeczony, w obecności jej matki.

Mieszkała z matką niezamożną wdowa utrzymywała się z pensji Zosi, kasierki w cukierni. Przesiadywałem tam całe dni, wpadałem i do nich o każdej porze dnia i nocy nie odejrzawszy nie zauważyłem.

KOCHAŁEM BEZ PAMIĘCI

Kochałem Zosię bez pamięci. mniej podobała mi się matka, która czyniła wrażenie chytryj i przebiegłej, chociaż bardzo uprzejmej dla mnie — widziałem jednak jak szaleje za jej córką i nie żałuję środków, by ująć w odpowiednie ramy urodę Zosi. Oszpecałem ją prezentami, urządziłem ze zbytkiem nasze przysze gniazdo i tylko marzyłem o tej chwili, gdy będę mógł jako mąż porwać Zosię w swe ramiona; sama myśl o jakimś zbliżeniu przed ślubem byłaby w stosunku do niej profanacją.

„WUJ” W WILNIE

Zbliżał się szczęśliwy dzień — wyznaczono już dzień ślubu. Przedtem jednak Zosia z matką miały udać się na kilka dni do Wilna, gdzie mieszkał jej wuj, zamożny wdowiec. Odprowadziłem moje panie aż do pierwszej stacji noczem wróciłem do siebie tak osamotniony że miejsca nie mogłem znaleźć. Obiecały pisywać i pozostawiły adres owego wuja, lecz minął dzień i drugi, a z pocztą nic nie było. Gdy zaś minął termin przyjazdu, ogarnął mnie szalony niepokój o jej zdrowie, zadesperzowałem — milczenie! Coś złego chyba musiało im się stać. Spakowałem tedy napredko walizkę i udałem się sam do Wilna. Odszukałem adresu wuja. Na moje pytanie o Zosię był nie mało zdziwiony — ani była u niego, ani wogóle o niczym nie wie, od lat nie utrzymuje z nimi kontaktu.

— czogo ryczysz? Narzeczono moją jedyną! Ja tak tylko dla pucu narzekałem! Takiego żarcia, jak u ciebie, na całym świecie nie znajdziesz! Tylko liść i oblizać! Kotlety były, jak z bajki! Potrawka — marzenie!

— To czego pan Walery pod grymaszał i w zęby mnie dał?

— Przez delikatność, miłości moją! Żeby podejrzania nie było.

— Jakiego podejrzenia?

— Ze miłość przez żołądek do serca mi weszła. Bo dziś te miłość chce wyznać i rozchodziło mnie się o to, żeby uczucie było czyste. Żebyś nie myślała, że ja przez zupę, czy kotlety na ciebie lece!

Napoleon Sądok.

LIRYCZNE PRZECZUCIA

Nie wiedziałem co myśleć. Nie wiedziałem, że może uległy jakiej katastrofie w podróży, lecz byłoby o tem w gazetach. akieś mroczne przeczucia owla dnęły mną byłem bezradny, nie wiedziałem dokąd się udać, gdzie szukać...

Podszedłem do Ostrej Bramy i poleciłem się gorąco Matce Boskiej, oddając w Jej ręce swój los — niech Ona kieruje nim! Wyszedłem znacznie spokojniejszy, by udać się na dworzec w powrotną drogę i tu przypomniałem sobie, że tego dnia jeszcze nic nie miałem w ustach.

Wstąpiłem więc po drodze do pierwszego lepszego baru, usiadłem tam na osobnej sali i kazałem sobie przynieść...

SMIECH W GABINECIE

Na sali było dość pusto, tylko z sąsiedniego oddzielnego gabinetu dolatywał śmiech i śmiech śmiał w nim wesołe towarzyszyństwo. Kelner znosił półmiska tam i z powrotem: pewnej chwili nie domknął drzwi i kaskada perlistego śmiechu wystrzelała się z czeluści gabinetu na salę.

Drganie — jakże ludzkie! — podobny ten śmiech do śmiechu mej Zosi. Nastawiłem ucha — znowu się rozdzwieczyły srebrzyste dzwonek. Jakaś nieznana siła poderwała mnie z krzesła, zrobiłem parę kroków, szarpnąłem drzwi gabinetu i — co ujrzeliśmy?

NARZECZONA W RAMIONACH

Wśród kłębów dymu od panie rosły i oparów winnych na otoczony wieszak swa narzeczona.

przyłutoną do jakiegoś wojskowego. Włosy miała rozwchryzany, bluzkę rozpiętą na piersiach, oczy nieprzytomne od trunków i podniecenia. Matka siedziała w drugim rogu z jakimś cywilem. Stałem w drzwiach — i na chwilę gabinet zaległo milczenie. Tylko na chwilę. Pierwsza zerwała się Zosia, starając się ukryć niedokładności stroju. Usłyszałem jej wytrzeźwiony głos:

— Mamo, Bolesiu!

Stara rajfurka wrzasnęła i ukryła twarz w dłoniach — panowie ruszyli ku mnie z groźnymi minami.

— Lecz Zosia rozdzieliła nas wyciągając ramiona:

— Bolciu, ja ci wszystko wytłumaczę!

Nie dopuściłem jej bliżej stanowczym ruchem ręki.

— Nie jestem więcej dla Pani Bolciem — rzekłem krótko.

Uczeńiła się mej ręki:

— Ty musisz mnie wytłumaczyć... Wracam do domu pierwszym pociągiem — prawda, powiedz?

Odrzekłem chłodno, że mogę go odprowadzić i wyszedłem natychmiast z baru.

MATKA STRECYŁA DO NIERZADU

Co czułem — trudno opisać... Zdumienie, oburzenie, żal i zarazem radość, że cudowny zbieg okoliczności uratował mnie od hańby. Udałem się na stację. Zosia już była tam, podeszła do mnie i zaczęła tłumaczyć się, że wszystkiemu winna matka, która streczyła ją do nierządu, wobec

tego, że ona nie ma żadnego po sagu... Przerwałem jej:

— Czy ja żądałem od Pani posagu i to w ten sposób zbieranego?

To były moje ostatnie słowa do Zosi. Poszedłem do bufetu, wypilem kieliszek wódki jeden, drugi i trzeci za każdym razem rzucając grubszy banknot.

Wiedziałem jak matka chciała i zachłanna, mało nie oszalała na widok mej rozrzutności. Zapiękałem się nimi do ostatka, kupilem bilety, poleciłem taryfowemu ich багаж, poczem wsiadłem do innego przedziału.

Po przyjeździe udałem się wprost do naszego mieszkania, kazałem natychmiast wszystkie osobiste rzeczy odesłać pod adresem eks-narzeczony, meble zaś i mieszkanie przez pośrednika sprzedawałem za psie pieniądze tak, że gdy Zosia nazajutrz ponowiła atak, mieszkanie na jej przycięcie świeciło pustkami.

Zrozumiała że z mej strony niema odwołania i zrezygnowała z dalszych zabiegów.

OŻENIEM SIĘ NA ZŁOŚĆ

Wkrótce z matką opuścili miasto, wynosząc się gdzieś na prowincję, a w kilka lat później do wiedziałem się, że Zosia wyszła za mąż za sędziego śledczego.

Ja również ożeniłem się bardzo prędko „na złość” i niezbyt fortunnie.

Mimo całej moralnej złości, jakie wprzeczyla mi moja „pierwsza miłość”, wspominałem niemniej dość często te szczęśliwe chwile młodzieńczego upojenia, co nie po widać już nigdy.

Pod sąd opinii Rodziny Czytelniczej

Choć jej dokuczają, nie chce go porzucić

P. Stela W. M. nadsyła nam list następujący:

„Kochani Czytelnicy, dziękuję Wam bardzo, że nie zapomnieliście o nieszczęśliwej Stefci. Chcę wyjaśnić wszystkim Czytelnikom, że dzieci nie mam a resztę rodziny składającą się z dwóch braci i jednej siostry, ojca i matki, słowem wszystkich swoich mam, tylko że mnie znać nie chcą zato że opuściłam męża, a poszłam do Lotki.

Panie M. Langiewicz! Jestem najsmutniejszą Paną z pod Warkil! Gdyby mnie Pan teraz zobaczył jakiego to było dla Pana dziwne! A jednak tak jest... Kochani Czytelnicy, jestem Wam wdzięczna za te parę słów pociechy, a teraz mam jeszcze jedną prośbę.

Otóż mój mąż chce mi wszystko przebaczyć bym tylko do niego wróciła;

Chciałabym to uczynić, myślę, że będę zdolna porzucić tego, co mi tak strasznie dokuczają ale niestety kochani do tak tego nawet nie wiem tego opisać, a on mi tak dokuczają, że nikt z Czytelników nawet mi nie

uwiery, choć tak jest w rzeczywistości. Kochani Czytelnicy dajcie mi lekarstwo bym mogła żyć spokojnie i nie znosić tego co dziś! Nie mogę napisać, że jestem tak bardzo piękna.

Dziś niestety, zniszczył mnie mój Lolek swem dukuczeniem. Choć mam lat 23, a już dostaje na twarzy zmarszczki. Tylko że moja figura jest jeszcze piękniejsza niż kiedyś. Jestem wysoka, zgrabna, ciemno-blondyna o pięknych dużych oczach, a jednak od 4 lat jestem strasznie nieszczęśliwa.

Drogi Czytelniku z Celestyna wa odpisujesz bardzo mądrze więc proszę Cię bardzo, bądź łaskaw napisać, co mam dalej

robić jak rozzerwać te straszne pięta, do których jestem dziś przykutą? Jestem mocno przekonana, że tak dalej żyć nie można.

Kochany Panie Redaktorze, bądź łaskaw wydrukować to, a może się znajdzie taki Czytelnik lub Czytelniczka który zechcą, nadal udzielać rad nieszczęśliwej Stefci”.

Jesteśmy naprawdę bardzo ciekawi, jak nasi Czytelnicy za opinują, czy p. Stefka powinna wrócić, czy nie i wogóle, co ma począć.

Wszelkie dalsze rady przyjmujemy chętnie z prośbą o zaznaczenie na kopercie „Pod sąd opinii”.

Przygotowania do wystawy w Paryżu

Przed kilku dniami rozpoczęły się prace przygotowawcze do wielkiej wystawy międzynarodowej, która odbędzie się w r. 1937 w Paryżu. Z powodu żaloby narodowej rozpoczęcie prac odbyło się bez uroczystości oficjalnej.

Pierwszy etap prac obejmie poszerzenie mostu Jena, znajdującą się naprzeciw Trocadero. Prace te obliczone są na 50 tysięcy dni roboczych, które rozłożone zostaną na 26 miesięcy. Dla dokonania tych prac potrzeba 1.750 metrów sześciu kamienia, 17.400 m. sześciu piasku i żwiru, 3.450 ton cementu i 1.200 ton stali. Realizacja ich pochłonie 12 milionów franków.

Rozszerzenie mostu konieczne jest zarówno ze względu na przyszłą wystawę, jak i na wzrastający ruch uliczny w tym punkcie. Linja architektoniczna mostu Jena zachowana będzie wiernie w przyszłej budowie, która ukończona ma być w końcu roku 1936.

PROGRAM RADJOWY

6.45 Pieś Kiedy rano wstają z rze; 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka; 7.07 Dalszy ciąg muzyki; 12.10-Koncert; 13.05 Fantazje na tematy op. Verdiego; 15.35 Przegląd gieldowy; 15.45 Najnowsze nagrania płytowe; 16.30 Teatr; Wyobraźni nadaie sluchowko dla dzieci pt. Wszyscy są prześiadają; 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50 Dom i rodzina; 18.00 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagran; 18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.15

Koncert; 18.45 Reportaż z Instytutu Botanicznego; 19.00 Utwory na skrzy pce; 19.10 W Kruszwicy nad Goplem; 19.30 Lekkie piosenki; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Jak pracujemy w Polsce; 21.00 Koncert; 21.45 Perspektywę najmłodszej poezji polskiej; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Muzyka taneczna; 23.05 Teatr Wyobraźni w Łodzi; 23.05 Teatr Wyobraźni w Łodzi; 23.35 Muzyka salonowa; 24.00 Muzyka taneczna.

Charakter obecnego Rządu

Najbardziej uderzającym w przemówieniu premiera Kozłowskiego było ominięcie wszelkich zagadnień aktualnych z polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jasna i przejrzysta mowa szefa rządu ograniczyła się do zagadnień gospodarczych i społecznych. Podnosząc jedynie te sprawy, premier niejako podkreślił ich wartość i znaczenie. Odnosi się wrażenie, że premier świadomie pominał zagadnienia ściśle polityczne.

To ograniczenie ram przemówienia premiera Kozłowskiego pozbawiło słuchaczy i czytelników sensacji, ale za to wyუpunkliło charakter rządu obecnego. Oznacza to bowiem, że rząd postawił sobie przedewszystkiem na celu dalsze opanowanie kryzysu gospodarczego. W akcji tej istnieje zresztą zupełnie wyraźna planowość.

Premier przedstawił obywatelom dokonane prace rządu w okresie ostatnich 3 miesięcy. Są to dekrety wydane na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Skoro rozpatrzymy pokolei te ustawy, to uderza znowu, że znakomita ich większość odnosi się do zagadnień gospodarczych, gdyż zaledwie kilka dotyczy spraw politycznych. Wśród tych ostatnich wreszcie jest kilka zupełnie bezspornych jak np. rozporządzenie o zniesieniu sądów doroznych, a tylko kilka, które wywołują polityczne zastrzeżenia. A więc w pierwszym rzędzie dekret o obozach izolacyjnych, dekret o tymczasowym ustroju samorządu stołeczności i dekret nowelizujący ustawę scaleniową.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że dyskusja w

Sejmie już przy ogólnej debacie budżetowej obracać się będzie właśnie około tych spraw politycznych. Jakkolwiek jest to zupełnie zrozumiałe to jednakże wyłączne oparcie się opozycji na tych sprawach politycznych jest nieluznym, gdyż zamyka oczy na szereg pozytywnych i dodatnich posunięć rządu prof. Kozłowskiego.

Sejm dostał już materiał dyskusyjny zanim sesja się rozpoczęła. Jest to ostatnia sesja o-

becnych ciał usawodawczych i dyskusja będzie gorętsza aniżeli pod czas poprzednich sesyj.

Rozprawy sejmowe rozpoczną się we wtorek 6.XI o godz. 10-ej przed południem. W imieniu rządu przemówi pierwszy min. Skarbu prof. Zawadzki.

Jak więc widzimy usiłowania rządu idą w kierunku akcentowania zagadnień gospodarczych, jako najważniejszych i odsunięcia momentów politycznych na dalszy plan.

Samochód -- groźny konkurent kolei

Kolej niewątpliwie wraz z innymi dziedzinami życia gospodarczego przechodzi ciężki kryzys. Dla całości gospodarki narodowej każdego kraju jest to tem dotkliwsze, że z pośród najrozmaitszych środków komunikacyjnych w koleje zainwestowano prawdopodobnie największe kapitały.

Gospodarka kapitalistyczna oparta jest na zasadzie, że żywotne i należycie zorganizowane i prowadzone przedsiębiorstwo musi dawać pewien zysk. Od pewnego czasu koleje przestały być tem zyskownym przedsiębiorstwem.

Na dochody kolei składa się przewóz pasażerów i towarów. Jakkolwiek mówi się, że nie ruch pasażerski, lecz towarowy daje kolei i dochód, to jednak skoro kolej już wybudowano ze wszystkimi, częstokroć nader kosztownymi, urządzeniami, pożądanym jest oczywiście, aby ruch zarówno pasażerski, jak towarowy, był jak największy.

Tymczasem spadek ruchu pasażerskiego stwierdzić można w

wielu krajach już przed kryzysem. Biorąc okres 6-letni (1923 — 1929 r.), według danych zgromadzonych przez biuro Ligi Narodów w Genewie, w Stanach Zjednoczonych w r. 1923 przewieziono 1.009 milj. pasażerów, a w roku 1929 (a więc jeszcze przed kryzysem) już tylko 786 milj., t. j. o 22,1 procent mniej. przewóz pasażerów w tychże latach w Niemczech wynosił odpowiednio 2.188 i 2.060 milj. spadek — 5,8%, w Anglii spadek ten wynosi 9,9% (z 1.496 do 1.348 milj. osób), w Kanadzie — 18,6%, w Polsce — 1,2% (ze 169 do 167 milj. osób).

Nie ulega żadnej wątpliwości, że podczas kryzysu stan ten ulegał nie poprawie, lecz dalszemu pogorszeniu. A przecież wzięto pod uwagę kraje uważane za przemysłowo, a sieci kolejowe za dobre.

Wentrowadnikiem w tej mierze kolei jest niewątpliwie samochód. Wstarczy wskazać, że w ciągu 8 lat (od 1921 do 1929 r.) zbudowano nowych linii ko-

WIADOMOŚCI SPORTOWE

MAKABI DRUŻYNOWYM MISTRZEM BOKSERSKIM WARSZAWY

(m.) Wczoraj zakończył się oficjalnie ostatni akt tegorocznych walk bokserskich o drużynowe mistrzostwo W-wy. W ostatnim spotkaniu Makabi pokonała CWS, w stosunku 10:6.

Zwycięstwo to jest w pełni zasłużone. Bokserzy CWS, mimo niezwykłej ambicji i zaciętości nie potrafili zresztą wszyscy, utrzymać w końcowych rundach równorzędnej walki. Nawet Karpiński, ogólny faworyt w spotkaniu z Pilnikiem tylko dzięki życzliwości sędziów osiągnął remis. Organizacja meczu wypadła fatalnie. Mimo zapewnień ze strony kierownictwa CWS, iż tym razem wszy-

sko odbędzie się według wszelkich wymogów, działy się horrendalne rzeczy.

Aby wejść do gmachu trzeba było, walczyć, by otrzymać bilet, każdy musiał przejść przez pickło.

A na sali? Jestem przekonany, że może 5% widzów zajmowało swoje właściwe miejsca.

Naprawdę czas pomyśleć o jakichś reformach Dotychczasowy stan jest poprostu skandaliczny.

Wyniki walk: (od muszej do ciężkiej): Birenbaum wygrywa po zwycięstwie walce z twardym Lasotą; Rozenblum zwyciężył pewnie Gossa, Ongis postrach ringów, Goss, wypadł wczoraj b. blisko; Borensztejn przegrywa na pkt. po brzydkiej walce ze Smiechem; Neustadt nokautuje w 2-ej rundzie Ciechomskiego, ale na skutalek decyzji lekarza zostaje zdyskwalifikowany; Winograd remisuje z Kozakiewiczem, walka brzydka, duża wymiana ciosów; Stahl II po brzydkiej walce wygrywa na pkt. z Wasie wiczem; Pilnik remisuje z Karpińskim. Najładniejsza walka, Pilnik przeważa wyraźnie w dwóch końcowych rundach, ale sędziowie uważają, że jest to mało na zwycięstwo. W wadze ciężkiej Neuding zdobywa 2 pkt. walkowerem. Ogólny wynik 10:6 na korzyść Makabi. Sędziowie b. słabi.

POLONJA — LKS 4:2 (1:1)

Zdaje się, że możemy być spokojni o los Polonii. A szczególnie po wczorajszym zwycięstwie nad L. K. S-em.

Puchniarz (z karnego) i Szczępaniak, dla LKS-u obydwie bramki zdobył Herbsteich.

Sędziował p. Rumpler z Krakowa. Publiczności, mimo deszczu 2.000.

PORAŻKA LEGJI W KRAKOWIE

W Krakowie w meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia wygrała stosunkowo łatwo w Legję 2:0 (0:0).

Cracovia wygrała zasłużenie i bez wielkiego trudu. Pierwsza bramka padła w 23-ej minucie po przewrocie ze strzału Malczyka. Drugą i ostatnią bramkę zdobył Ziśka w ostatniej minucie gry.

Wyróżnił się w Legji Keller i Kubera, a w Cracovii Kisielewski i Chrusciński. Sędziował p. Rettig z Łodzi. Widzów około 1500.

"SKODA" WYGRYWA TURNIEJ SZOSTKOWY

Wczoraj został zakończony szóstkowy turniej piłkarski, zorganizowany przez WOZPN. W finale Skoda pokonała PWATT II 2:0, zajmując ostatecznie I-sze miejsce. W półfinale Skoda zwyciężyła Warszawiankę 2:1.

O MISTRZ KL. A.

W meczach o mistrzostwo KL. A. w R. P. A. osiągnięto następujące wyniki: Sarmata — Czarna 5:1, Drukarz — Gwiazda 2:1.

WIADOMOŚCI Z PROWINCJI

Katowice. AKS — Pogon 7:3.

Poznań. KPW — Cegielska 5:1.

Łódź. SKI — Makabi 5:3.

OBÓZ BOKSERSKI W WARSZAWIE

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, zdecydowano, by obóz dla naszych bokserów odbył się w Warszawie. Wyznaczono termin 10 — 22 bm. Przypominamy, że w obozie zawodnicy nasi mają być przygotowani do ciężkiego meczu z Niemcami, który odbędzie się 24 bm. w Essen.

SENSACYJNY REKORD WALASIEWICZOWNY?

Wiedeński dziennik sportowy „Sport Tagblatt” podaje sensacyjną wiadomość od swego japońskiego korespondenta, że Walasiewiczówna startowała wczoraj na zawodach lekkoatletycznych w Osaka, gdzie ustanowiła nowy rekord światowy na 200 metrów w fantastycznym czasie 23 sek. Wynik podany przez piszę wiedejskiej prasy wydaje się nieprawdopodobny. Potwierdzenia tej wiadomości dotąd nie mamy.

NOWA KŁĘSKA RUMUNSKICH BOKSERÓW W POLSCE

Rumuńska drużyna bokserka Dragos Voda startowała wczoraj w Przemyslu, gdzie poniosła nową klęskę, przegrywając z miejscową Polonią 10:6.

CZWARTE KŁĘSKA RUMUNSKICH BOKSERÓW W POLSCE

W czwartek wieczorem rumuńscy bokserzy (D.agos Voda) rozegrali 4-ty mecz w Polsce. Tym razem przeciwnikiem ich był kombinowany zespół lwowski drużyny Lechia — Rekord. Rumun, przegrali to spotkanie w stosunku 3:13.

Poza konkursem rozegrany został mecz pomiędzy Rotholcem a Sidelnikowem. Mimo wyraźnej przewagi Rotholca, sędziowie orzekli remis.

MISTRZ ŚWIATA LOCATELLI POKONANY

Bokserki mistrz świata w wadze lekkiej Locatelli, przegrał w Paryżu na punkty do mistrza Francji Hume-

Mecz rozegrany był w 10 rundach.

Jego królewska moc -- władca Siamu

Król Prajadhipok, który zgłosił przed kilku dniami swą abdykację, objął koronę królestwa Sjamu po swym bracie księciu Vajiravudh, królu Ramie VI, zmarłym 26 listopada 1925 roku.

Król Rama VI, który został po sobie w spadku dużo reform, obrzytnie długi i przekład Szekspira na język sjański, nie miał bezpośrednich następców, i królewska starszyzna powierzyła koronę księciu Prajadhipok, najmłodszemu synowi króla Czulalongkorn i królowej Sowabha, jako że ta właśnie królowa była z wyższego rodu niż matka jego braci. Wybór był przez to dość trudny, gdyż otec Prajadhipoka miał kilkaset żon. Prajadhipok, urodzony 7 listopada 1893 r., był siódmym z rzędu władcą panującym obecnie dynastii sjańskiej Czakri.

Księżę Prajadhipok otrzymał bardzo staranne wychowanie i wykształcenie. Kiedy skończył 13 lat, wysłano go do Anglii, gdzie uczył się w słynnych szkołach w Eton i Woolwich.

Po powrocie do Sjamu wstąpił do armii, ale wskutek słabego zdrowia przerwał służbę i udał się znów do Europy. Wraz ze swą żoną księżniczką Rambai i córką księcia Syasti, która poślubił mając 14 lat, spędził pierwsze lata na podrózach.

Do czerwca 1932 r. król Prajadhipok był jednym z tych niewielu jeszcze dzisiaj absolutnych monarchów. Władza jego była zupełnie nieograniczona.

Istniało co prawda 10 ministerstw, ale ministrowie wszyscy z rodu królewskiego, nie mieli prawa odmówić żadnej uchwały bez zgody króla.

Król Prajadhipok rozstrzygał

absolutnie wszystkie sprawy państwowe, począwszy od łagody dnia sporów pomiędzy członkami bardzo licznej rodziny królewskiej, a skończywszy na podpisywaniu traktatów między narodowych.

Jednym z pierwszym aktów króla Prajadhipoka po wstąpieniu na tron było zmniejszenie wydatków osobistych z 9.000.000 tikałi na 6.000.000 tikałi. Poza tem młody król zmniejszył wydatki na administrację państwową, zwalniając ze służby tysiące zupełnie zbędnych urzędników.

Pierwszym krokiem do złagodzenia absolutyzmu było utworzenie przez Prajadhipoka Najwyższej Rady, jako ciała doradcze w sprawach państwowych. Rada ta składała się z 5 księząt, z pośród starszyzny królewskiej.

W r. 1927 król utworzył jeszcze jedno ciało doradcze w postaci Komitetu Przybocznej Rady. Rada ta składała się z 40 członków, wybranych przez króla, z pośród wysokich urzędników państwowych. Członkowie Rady, wybrani do końca panowania króla, mieli prawo dyskutowania nad projektami króla, nie mieli jednak prawa decydowania o czemkolwiek. Ciekawe jest jeszcze to, że jedno słowo z dyskusyj, prowadzonych na Radzie, nie mogło wyjść poza mury pałacu, w którym Rada zasiadała.

Wsunięte obecnie żądanie patrii ludowej odebraniem kró-

SKŁADAJCIE OFIARY NA POWODZIAN

wi tradycyjnego prawa życia i śmierci w stosunku do poddanych jest jednym z przejawów ruchu ludowego w Sjamie, który zapoczątkowany został wojskowym zamachem stanu w dniu 24 czerwca 1932 r. Zamach ten miał na celu poprzez obalenie rządów rodziny królewskiej, zasiadającej we wszystkich ministerstwach i urzędach, stworzenie konstytucyjnej monarchii z woli „narodu i dla narodu”.

Król Prajadhipok zgodził się wówczas na żądanie patrii wojskowej i ludowej, i pierwszym krokiem na drodze reformy było ogłoszenie „ludowej konstytucji”. Zamiast Przybocznej Rady, bez żadnego głosu i mocy, utworzony został senat z 70 członków, których wybrano z pośród leaderów zamachu. Prócz senatu powstał Komitet Egzekucyjny z 14 członków dla spraw kontroli administracji państwowej. Jedną z najważniejszych prerogatyw senatu jest wyznaczanie ministrów, co przedtem należało wyłącznie do decyzji króla.

Abdykujący dziś król Prajadhipok zrzeka się swej władzy akurat w ósmą rocznicę swego panowania.

NA WESOŁO

PRZYJACIEL LUDZKOŚCI

— Wyobraź sobie, co mi się wydarzyło dzisiaj w nocy! Budzę się nagle i widzę, że ktoś szpera po kieszeniach mojej marynarki, wyjmując z pod poduszki rewolwer — ale nie strzelam.

— A to czemu?

— Nie chciałem zostać wdowcem.

NASZE DZIECI

Ojciec zabrał ze sobą małego Jasia na polowanie. Gdy przebiegł im drogę zając, ojciec krzyknął:

— Pisz testament, zajączku! Strzał chyba i zając pędzi co tchu dalej. A na to Jas:

— Widzisz, tatusiu, on cię zrozumiał i biegnie do notariusza.

TOWAR NR. 1

Wstrząsająca opowieść o losach dziewczyny, odłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

Gdy cała kawalkada przybyła przed dom, w którym więziono Julę, policjant raz jeszcze wezwał resztę przybyłych gapiów do rozejścia się.

Potem dopiero wszedł z Julą i towarzyszącymi jej rzekomymi domownikami do tajemniczego domu.

Kilku z nich wszakże wskoczyło już przedtem, korzystając z tego, że policjant rozpraszał tłum.

Jeden z agentów tłumaczył policjantowi:

— Pan pozwoli, że zamknemy znów chora, aby nie dostała ataku szału. Pan będzie przy tem...

Julę, słysząc to, jęknęła:

— Nie, nie!.. Niech pan do tego nie dopuści!.. Znów się zacznie wszystko od początku i gorzej jeszcze... Teraz mnie już z pewnością zadręczał!

Agenci Jakóba mrugali na policjanta porozumiewawczo i stukali się palcem w głowę, wskazując niby na obłęd Julę, która znów bredzi niestworzone rzeczy.

Policjant rzekł więc Julę:

— Niech się pani niczego nie boi... Ja nie pozwolę skrzywdzić pani... Przekona się pani, że wszystko będzie dobrze...

Agenci urządzili się bardzo sprytnie.

Domyślił się, że widok długiego ciemnego korytarza mógłby nasunąć policjantowi pewne wątpliwości.

Przygotowali więc czem prędzej dla Julę inny pokój, położony tuż obok...

Weszli tam razem z policjantem.

Policjant rozejrzał się dookoła.

Pokój nie budził najmniejszych podejrzeń.

Był umeblowany dość zamożnie, ale nie wyzywająco, w zwykłym mieszczańskim stylu. Pokój, jakich mnóstwo się widzi nietylko w Paryżu, ale i mieszczańskich domach innych krajów również.

Julę była u szczytu rozpacz...

Widziała, że wszystkie jej wysiłki okazały się bezskuteczne...

Sytuacja jej nietylko się nie poprawiła, ale nawet wyraźnie pogorszyła...

Wyobrażała sobie bowiem, o ile gorzej będzie traktowana obecnie po próbie ucieczki, niestety, nieudanej.

W porwy swej bezradności padła na kolana przed policjantem.

Błagała:

— Proszę pana... Niech mnie pan nie zostawia w rękach tych bandytów i nikczemników!.. Pan jest moją ostatnią deską ratunku!.. Gdy pan się teraz nade mną nie zlituje, będę już bezpowrotnie zgubiona. W panu cała moja nadzieja!

Tamci znów tylko uśmiechali się znacząco i mrugali porozumiewawczo ku policjantowi...

Julę czepiała się wszystkiego, coby ją jeszcze mogło ocalić...

Prosiła policjanta:

— Błagam pana, niech mi pan uwierzy!.. Proszę zawiadomić konsulat polski!.. I niech pan na wszelki wypadek zapisze sobie adres mojej matki w Warszawie! Niech tam sprawdzą, czy ja kłamię!..

— Dobrze, dobrze, wszystko sprawdzę, wszystko zbadam, zrobi się.

Policjant usiłował zapisać to wszystko, ale szło mu niesporo...

Julę wyręczyła go, zapisując mu drżącą ręką dokładny adres swej matki w Warszawie.

Jeden z agentów podszeptnął:

— Niech się pan przyjrzy... Typowy charakter pisma obłąkanej!

Policjant nie spostrzegł się, że ręką dziewczyny, drżącej ze śmiertelnego strachu, niesposób było napisać również i wziął to za nowy dowód obłąkania Julę.

To też na ponowne prośby i błagania Julę, odrzekł:

— Proszę pani, ja tylko wyjdę na chwilę, żeby spisać protokół, poczem natychmiast wrócę... Zrobię, co pani tylko zechce... Zatelefonuję do konsulatu polskiego... Napiszę list do matki pani... Wszystko będzie dobrze... Przekona się pani, że zaraz mnie pani znów tu zobaczy...

Agentów Jakóba trochę to zaniepokoiło.

Julę zaś nieco się uspokoiła...

Pomyślała sobie, że jednak policjant chyba sprawdzi dokładnie wszystko... Porozumie się z konsulem i z jej matką, obejrzy sobie ten cały gmach,

wyglądający przecież już na pierwszy rzut oka wielce podejrzanie.

Więc choć miała najczarniejsze przeczucia, wkońcu nie opierała się i uspokoiła się.

Policjant pochwalił ją za to, jak małe dziecko, poczem wyszedł z pokoju, w którym Julę znów zamknięto na klucz...

— Pan rozumie, dla pewności!.. — szepnął jeden z agentów.

— A gdzie tu mógłbym na chwilę usiąść dla spisania protokołu? — zapytał policjant

— O, tu obok pan będzie łaskaw — wskazał mu mały pokój kierownik bandy, poczem odciągnął dwóch agentów na stronę i szepnął im coś cichutko...

Dał tem do poznania, że policjant robi się niebezpieczny i trzeba temu będzie energicznie zaradzić. Rzekł:

— Trzeba będzie go wciągnąć w naszą „pułapkę”... Tylko ostrożnie!

Zwracając się do policjanta zaś dodał:

— Czy będziemy panu jeszcze potrzebni?

— Może za chwilę, dobrze? Bo ja najpierw za telefonuję jeszcze do konsulatu, a potem będę panów pokolei może prosił o złożenie zeznań... i o oprowadzenie mnie po gmachu... Ja tu muszę wszystko dokładnie zbadać...

— Bardzo chętnie służymy panu... Oto papier, pióro. Czemu jeszcze można służyć panu władzy?

— Dziękuję, narazie niczem więcej — odparł policjant, pomyślał trochę, poczem dodał:

— A gdzie tu telefon?

— O, tu, proszę bardzo — odrzekł jeden agent i wskazał mu budkę.

Policjanta trochę zdziwiła budka telefoniczna w prywatnym mieszkaniu. Wszedł wszakże, przekreślił kontakt i zdjął słuchawkę.

W tej samej chwili nagle światło zgasło, rozległ się głuchy łoskot...

Podłoga pod policjantem zapadła się i w mgnieniu oka zniknął z powierzchni, pogrzebany w lochu, znajdującym się pod tajemniczym gmachem, w którym więziono Julę.

Dalszy ciąg jutro.

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

PODSTĘPNE PLANY

Noderski stał jak wryty, nieruchomy przy wyjściu dla pasażerów. Fala ludzka przepływała obok niego wąskim strumykiem, gwarna, rozgadana, hucząca. Kobiety spoglądały na pięknego mężczyznę, łopiąc w jego namarszczonej, ponurej twarzy ciekawe i zachwycone spojrzenia.

Nie zwracał na nikogo uwagi, nikogo nie widział. Dyszał jeszcze ciężko pod wpływem wzburzenia nerwowego, które przeżył. Wodził tylko oczami za wszystkimi sylwetkami niskich mężczyzn, szukających znanej postaci Montemorta.

Dojrzał go wreszcie. Jakis bolesny, okropny skurcz ściągnął na mgnienie mięśnie twarzy Noderskiego. Skurcz zniknął natychmiast, pozostał tylko w oczach blask niesamowity, zjadliwy, zabójczy.

Montemort dojrzał również swego agenta.

Począł wymachiwać ręką i wołał z daleka:

— Stefanie! Tu jestem!

Podali sobie ręce.

Montemort spojrzął w twarz Noderskiego.

— Coś masz taką minę, jakbyś kogo zamordował? — zagadnął.

— Spotkałem się z Przyboszem! Przed chwilą...

— odpowiedział bez namysłu Noderski.

— I przejmujesz się takimi głupstwami?

— Nienawidzę tego człowieka. Jużeśmy się zdążyli zetrzeć i bezmała nanowo wyzwać na pojedynki.

— A dajże ty spokój z tą głupią pukanią! — machnął ręką Montemort, sadowiąc się do sań.

— Przeszła myśl o takich bzduarach. Powiedz lepiej, jak się spisuje Mary. Bardzo zakochana? Bardzo pragnie uczynić z ciebie małżonka?

— Narazie nie rozmawialiśmy o małżeństwie.

Co słychać w Warszawie?

— Wszystko jak najlepiej. Naturalnie Lila dostała furji, kiedy wieczorem nie przyszedł do domu. Pół nocy wozić musiałem ją, jak warjat, po całej Warszawie w poszukiwaniu ciebie, a drugie pół nocy mdlała mi i spazmowała. Dopiero jakiś lekarz zrobił jej zastrzyk i uspokoiła się. Już traciłem cierpliwość, choć wiesz, że dla kobiet jestem niesłychanie wyrozumiały. Zmęczyła mnie tak, że następnego dnia przespiałem do wieczora. Ona też spała po tym zastrzyku. Wieczorem telefonowała do mnie. Wymawiałem się, chcąc sprawę nieco odwlec, aż się trochę uspokoi. Przyjechała do mnie!..

— Dokąd chcesz jechać? — przerwał Noderski.

— Zatrzymam się w hotelu w „Morskiem Oku”... Ale słuchaj dalej! Zaczęłam jej perswadować, uspakajając ją, ale wszystko na nic! Zaobserwowałam to u niej kobiety, że miłość jest kwestią ambicji, ambicji posiadania pięknego mężczyzny, podobnie jak piękno kapelusza, czy niezwyklej sukni. W Lili podobna ambicja jest rozwinięta niesłychanie. To też zagrałam na tej strunie, jak należy. Delikatnie doniosłem jej, czego rzekomo się dowiedziałem o twojej ucieczce z bogatą Amerykanką, przedstawiłem jej też sytuację materialną, wyraziłem mniemanie, że kierowała tobą zapewne nietylko miłość, ile obawa przed nędzą, która wam grozi wobec bliskiej plaży Lamockiego. To wszystko podziało na nią jak najlepiej. Podsunąłem jej zaraz metody postępowania i sam się mianowałem ich wykonawcą. Jestem właśnie w podróży w poszukiwaniu ciebie, bo Lili nie powiedziała naturalnie, gdzie się znajdujesz. Dałem jej tylko do zrozumienia, że zapewne będzie można was znaleźć w Krynicy. Chciała bardzo jechać ze mną, ale wyłtwaczyłem jej, że lepiej będzie, jeśli zaczeka na wiadomości ode mnie w Warszawie. Stąd mam zamiar porozumieć się z panem Young, do którego wysłałem zresztą już ostrzeżenie, że jego córka znajduje się w rękach człowieka, nie budzącego zaufania, to znaczy twoich!

Montemort roześmiał się serdecznie, zadowolony.

Noderski milczał, patrząc ponuro przed siebie.

— Co, u diabła, czy ty ciągle myślisz o tym smarkaczu?... Lepiej powiedz, jak ci się podoba mój plan?... Sprowadzimy tu papę Younga i rozpoczniemy z nim pertraktacje. Myślę, że powinienś opierać się jak najdłużej przy zamiarze poslubienia jego córki. Nie przystanie na to na pewno. Będzie tu go szlak trafił! Wtedy też zaczniesz awanturować się z Mary, by sama namawiała ojca do dania ci odczepnego w odpowiedniej wysokości. Myślę, że milion dolarów to nie jest suma zbyt wielką dla takiego multimilionera, jak stary Young. Miljon dolarów!.. — powtórzył Montemort i na jego twarzy rozlał się błogi uśmiešek.

Sanie zatrzymały się przed „Morskiem Okiem”.

— Ja teraz trochę wypocznę — powiedział Montemort, — a wieczorem chciałbym się z wami spotkać. Czy Mary wie o moim przyjeździe?

— Naturalnie. Depeszę przynieśli w jej obecności.

— Nie szkodzi. No, to żegnaj, mój drogi! Idź do swej łubej!..

Noderski pojechał dalej, Montemort wysiadł z pomocą służącego, który podbiegł z drugich sanek, naładowanych walizami.

Na korytarzu hotelowym oczekiwał Montemorta już Cabulski.

— Jest co ciekawego? — spytał Montemort, podając rękę swemu agentowi.

— Owszem. I to właśnie wydarzyło się dziś.

— Coż takiego? Z Amerykanką?

— Nie, z inną kobietą.

— Oho! — zawołał Montemort i zatrzymał się we drzwiach pokoju, do którego wprowadzała go służba.

— Niech pan wejdzie, proszę! Chciałbym to zaraz usłyszeć!..

Dalszy ciąg nastąpi.

Ambicja Grodna na polu bankowem

Miasto nasze ma ambicje w rozmaitych kierunkach. Ambicje niestety nie zawsze sprawdzają się. To też społeczeństwo znurzone na jednym odcinku szuka szczęścia na drugim.

Takim nowym kierunkiem nie przeszedła być sfera bankowości, oparta na zasadzie spółdzielczości. Mamy co prawda już 5 podobnych instytucji w projekcie są 2 nowe. Więc Komunalna Kasa Miejska i Bank Spółdzielczy Kupiectwa Polskiego.

Nie chcemy bynajmniej mrozić pionierów instytucji bankowych w Grodnie, ale warto przypomnieć sobie jeden fakt.

Oto tendencje władz centralnych jest łączenie pokrewnych instytucji. Mówi się nawet, że na terenie Grodna owe istniejące 5 instytucji zostanie zredukowanych do 3 (jedna żydowska i 2 polskie).

W takich warunkach trudno myśleć o tworzeniu nowych, [tembardziej], że lista zarejestrowanych spółdzielni bankowych jest definitywnie zamknięta.

Wcielanie rekrutów odbyło się spokojnie

W dniu wczorajszym odbyło się wcielanie rekrutów do kawalerji i innych specjalnych służb oraz broni.

Władze wojskowe i administracyjne nauczone poprzednimi doświadczeniami wzmożyły czujność przed ewentualnymi wy-

brykami podgrzowanymi poborowych.

W nocy z 1 na 2 b. m. zjeżdżali na st. kol. w Grodnie poborowi ze wszystkich stron Polski kierując się do Augustowa i Suwałk.

Mniejsze nasilenie dało się odczuć następnego dnia, bowiem jechali już tylko nieliczni, wzwani na dzień dzisiejszy. W mniejszym gronie wszelkie kłopoty wypadły blado.

Kino Polonja

Dziś od godz. 12, 2 i 4 p. p.

Wstęp 20 gr.

Oielka kłatka

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

Pomysłowy bezrobotny

Nie jeden pracuje cały tydzień i zarabia 10 zł., zaś są szczęśliwcy, którzy tyleż mogą zarobić w przeciągu chwili szczęśliwego pomysłu. Naprzykład. Waławszewicz Michał z Łosošny za-

robił przy budowie „Domu Strzelca” przy ul. Orzeszkowej 10 zł. 62 gr. a jakiś pomysłowy bezrobotny zjawiał się i jego imieniem podjął tę kwotę w sposób podstępny.

Może kiedy innym razem...

W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych na prawym brzegu Niemna u wlotu ul. Mostowej jakaś niewiasta usiłowała popełnić samobójstwo. W tym celu w ubraniu weszła do wody i po zrobieniu kilku kroków zanurzyła się po pas.

Nagle zmieniła kierunek marszu i biegiem wycofała się z zimnej wody.

Desperatka stanęła nad wodą i długo rozmyślała czy skończyć w zimnej wodzie, czy też poczekać do lata. Po półgodzin-

nej kontemplacji przerwanej naskutkiem gwaru gawiedzi, nie wiata powzięła decyzję: „może kiedy innym razem...” i z rezygnacją udała się w kierunku ul. Podolnej.

Zaszkodziła zmiana klimatu

Zdobywca serc kuchennych Jakób Czerniawski, lat 21 z pobliskiej wsi Dzielawka sprzykrzył sobie atmosferę kuchenną i postanowił sięgnąć do sfer „inteligentnych”.

W dniu wczorajszym udała się próba. Oto Kubuś „zapoznał” szyk dziewuszek, córkę właściciela przyzwoitego domku przy ul. Jerozolimskiej.

Po miłym wieczorze nieco zepsutym marną pogodą wrócił ul. Jagiellońskiej do domu. Naraz zastąpiły mu drogę trzech narazie nieznanymi osobnikami, którzy uzbrojeni w kije i kamienie przywitali go niezbyt uprzejmie. Za każdym razem kija szło upomnienie: „a będziesz czekał się do naszych dziewcząt”. Czerniawski pozostał na placu z potłuczonym grzbietem i zranioną głową. Po czasie żałował niefortunną zmiany klimatu sercowego.

Kołnierz karakułowy

— Bende z p. Kolko te zime spacyrowała tylko musi mnie sprawić kołnierz karakułowy, taki prosto z wystawy od Snańskiego z Dominikańskiej.

Nie młnło paru dni od tej propozycji, a już właściciel sklepu futer Snański Chaim zameldował policji o kradzieży na jego szkodę 2 skórek karakułowych, wartości 200 zł.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Peczatek o godz. 12-ej i 2-ej

Hanka Ordonówna

w wspaniałym polskim filmie

SZPIEG W MASCE

Wstęp od 20 gr.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Centralna I. Kapcyńska ul. Dominikańska 7.

Dźwiękowiec Apollo

Dziś Wstęp od 40 gr.

Dalsze przygody „Człowieka Małpy” w długo oczekiwany gigantycznym arcydziele z najgłębszej dżungli p. t.

Miłość Tarzana

z niezapomnianym Johnem Weissmullerem i Maureen O'Sullivan
Nadprogram: Reportaż specjalny z jubileuszowego przedstawienia opery „Halka”



Konkurs na stanowisko dyrektora Ubezpieczalni

Komisarz grodzieński Ubezpieczalni Społecznej ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora (Ubezpieczalni Społecznej). Termin składania ofert upływa z dniem 10 b. m.

Rocznica walk II Brygady Legionów pod Mołotkowem

Dla uczczenia 20-ej rocznicy krwawej bitwy II Bryg. Leg. pod Mołotkowem, miejscowy Zw. Leg. urządził dzisiaj w Teatrze Miejskim uroczyste przedstawienie.

Odegrana zostanie sztuka p. t. „Pan minister na inspekcji” przez zespół Teatru Miejskiego.

Przedtem wygłosi okolicznościowe przemówienie Kom. Okr. Zw. Strzel. kpt. Szymura.

Dechód przeznaczony na budowę Domu Strzelca.

Komunikat

Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy w Grodnie niniejszym komunikuje, że w dniu 4 listopada r. b. (niedziela) od godz. 11-ej odbędzie się strzelanie na O. S.

Na strzelnicy przy ul. Narutowicza „Cresovia” na oznake złotą na ul. Zamkowej (Straż Pożarna) na oznake srebrną i na ul. 3-go Maja róg Północnej na oznake brązową.

Komunikując o powyższym Zarząd Związku wzywa członków o liczne przybycie.

UWAGA!

UWAGA!

Wszystkim dobrze znana
FARBIARNIA i pralnia chemiczna

H. Błoch i Syn

Grodno, Pocztowa 3

kłona będąc wyposażoną we wszelkie nowoczesne maszyny wykonuje obstarunki sumienne, punktualnie po cenach zniżonych

Przyjmuje na sezon zimowy futra do farbowania i do czyszczenia, jak również palta płuszone

Przyjęte do prasowania palta, garnitury zwraca gotowe za 15 minut.

Z poważaniem
H. BŁOCH I SYN

Grodzieński gieldziarz

Skibel Hipolit, Gorzelniarnia 16 zameldował policji o przykaszczaniu na jego szkodę banknotu 50 złotowego przez Oszera Frejdowicz, Złotarska 2, w czasie wymiany pieniędzy.

Nieuczciwa służąca

Z mieszkania Efrolimzon Soni przy ul. Perca 25 służąca Szydłowska Marja z Dzielawki skradła garderobę, parasolkę i koszyk wartości 50 zł. i porzuciła służbę.

Przy pomocy policji skradzione rzeczy od Szydłowskiej odebrano i do czasu sporządzenia aktu oskarżenia osadzono w tymczasowym areszcie.

Bójki

Szapiro Hirsz, pl. Skidelski 5 został pobity przez Litmana Abrama i niejakiego Kiwę, obaj zamieszkali przy ul. Podolnej nr. 43.

Na tle porachunków osobistych został dotkliwie pobity Władysław Żuk, Raszyńska 45 przez niejakiego Krawczewicza, ul. Witoldowa 8. W obu wypadkach interwenjowała policja.

Opór władzy

Posterunkowy Wójcik złożył raport o stawianiu mu czynnego oporu przez Drućina Józefa przy ul. Rzeźnickiej 21.

Pożar

Onegdaj wieczorem we wsi Kolpaki z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w zabudowaniach Choćki Mikołaja. Spłonęła stodoła wraz z tegorocznymi zbiorami. Straty wyroszą 1200 zł.

ANONSI

Kino „POLONJA”

„Nędznicy”

Miljonowy film dla milionów.

OBYWATELUI

— Czytaj książki! Abonuj w największej wypożyczalni Nowości przy księgarni E. Iberskiego—Dominikańska 29.—Najbogatszy wybór nowości beletrystycznych.

Anons! Kino Zosienka Anons!

Wkrótce wizja wojny chemiczno gazowej

„ZAGŁADA”

Kupujcie wyroby krajowe!

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Porz. seans 6., 8., 10¹⁵ Wstęp od 25 gr.

Na ogólne żądanie publiczności w dniach 2 3 listopada wyświetlany będzie film p. t.

„JÓZEF W EGIPCIE”

Potężny film biblijny mówiony i śpiewany całkowicie w języku żydowskim.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Poczta 4

D Z I Ś

Perla naszego repertuaru Słynny na całym świecie Rekordowy superprzebież sezonu Potężny monumentalny arcyfilm epokowy o wyrobowanej wartości artystycznej

KATARZYNA OIELKA

Potężny dramat, odsłaniający po raz pierwszy na ekranie dzieje miłości i walki o władzę najsłynniejszej kurtyzany na tronie

W roli Katarzyny—genjalna **Elżbieta Bergner**

W roli Cara Piotra III — **Douglas Fairbanks Junior**

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8³⁰, 10¹⁵ (w święta od 4-ej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i ś

potężny dramat p. t.

OIELKA Grzesznica